

KS. JAN WALKUSZ

KONTAKTY POLONIJNEGO DUSZPASTERZA KS. WAWRZYŃCA WNUKA Z POLSKĄ

I. UWAGI WSTĘPNE

Środowiska polonijne ze swoją bogatą nieraz strukturą i życiem religijno-społeczno-kościelnym w jakiejś mierze wpisują się w ogólny strumień dziejów Kościoła polskiego, a ich vitalność, rola i miejsce pośród całej populacji kraju osiedlenia w dużej mierze (i to aż do naszych czasów, czego najlepszym przykładem jest wychodźstwo polskie lat 80-tych ubiegłego wieku) zależy od postawy i zaangażowania polskiego kapłana, który występuje nie tylko w roli duszpasterza, ale także w funkcji koordynatora wszelkich przedsięwzięć oraz ambasadora w stosunku do miejscowej administracji. Takim człowiekiem bez wątpienia był ks. infułata Wawrzyniec Wnuk, oddany duszpasterz i heroiczny wręcz organizator życia polonijnego, który ponad 60 lat służył polskim uchodźcom, najpierw w powojennych Niemczech, później w Stanach Zjednoczonych, a potem bez mała 50 lat w Kanadzie. Pochodził z Wielkopolski (ur. w 1908 r. w Witrogoszczy), a po przyjęciu w 1933 r. w bazylice prymasowskiej w Gnieźnie święceń kapłańskich pracował jako wikariusz w Inowrocławiu i Gnieźnie¹.

Ks. prof. dr hab. JAN WALKUSZ – kierownik Katedry Historii Kościoła w XIX i XX wieku w Instytucie Historii Kościoła KUL; adres do korespondencji – e-mail: jawal@kul.pl

¹ Akta Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie (dalej: AKMG), Personalalia ks. Wawrzyńca Wnuka, b. sygn.; *50 lat w służbie Bogu i ludziom*, Windsor, Ont. 1983, s. 7-18; *Diaamentowy jubileusz kapłaństwa ks. infułata Wawrzyńca Wnuka*, Windsor, Ont. 1993, s. 5-32; *Kto jest kim w Polonii kanadyjskiej 1992. Słownik biograficzny*, red. T. Piwowar, Toronto 1992, s. 245; R. N i r, *Pomoc Seminarium Polskiego w Orchard Lake dla uchodźców i wysiedleńców księży, seminarzystów i studentów w latach 1939-1950*, w: *Studia z dziejów Polski i Europy w XIX i XX wieku. Księga dedykowana profesorowi Piotrowi Stefanowi Wandyczowi*, red. J. Faryś, R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 140-141.

Aresztowany przez Niemców w 1939 r., został wywieziony do Piotrkowa Trybunalskiego, a w 1943 r. osadzony w Auschwitz, potem w Buchenwald. Doczekawszy szczęśliwie wyzwolenia, po krótkiej rekonwalescencji podjął pracę kapelana w obozie dla przesiedleńców w Bad Sassendorf i Boghorst, a później kapelana więzienia w Werl pod Soest i szefa duszpasterstwa w strefie brytyjskiej². W 1951 r. przybył do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, pracując w kilku parafiach w Detroit, a od 1957 organizował od podstaw polską parafię etniczną w Chatham (Ontario, Kanada). Po stworzeniu jej struktur i zbudowaniu koniecznego zaplecza³, został w 1961 r. proboszczem polonijnej parafii Świętej Trójcy w Windsor, Ontario, gdzie prowadził regularne duszpasterstwo jako proboszcz do chwili przejścia w 1983 r. na emeryturę, choć aż do śmierci (zm. 6 VIII 2006 r.) pozostał bardzo aktywny na polu społeczno-kulturalnym⁴.

Gdy w okolicznościach nieludzkich cierpień i nieprawdopodobnego upodlenia opuszczał ks. Wawrzyńiec Wnuk, wbrew własnej woli, zniewoloną ojczyznę, liczył niewiele ponad trzydzieści lat. Z pewnością nie przypuszczał wówczas, że normalny i stały powrót już nie nastąpi, że będzie odtąd tylko gościem w Polsce i pośród swoich, a tak naprawdę powróci dopiero po śmierci. W każdym razie, od chwili aresztowania, a także po wyzwoleniu i w okresie pracy na terenie Niemiec, kontakt z Polską był raczej sporadyczny. Co więcej, nawet najbliższa rodzina bezpośrednio po wojnie i okupacji, nie mając dokładniejszych danych o życiu, pracy i pobycie ks. W. Wnuka, za pośrednictwem kurii arcybiskupiej w Gnieźnie i arcybiskupa Józefa Gawliny, usiłowała nawiązać z nim kontakt⁵.

² Zob. A. N a d o l n y, *Opieka duszpasterska nad dziećmi i młodzieżą polską na terenie Niemiec Zachodnich w latach 1945-1965*, Lublin 1980, s. 42-45, 103; Cz. Ł u c z a k, *Polacy w okupowanych Niemczech 1945-1949*, Poznań 1993, s. 213-214; K. K o s i c k i, *Duszpasterstwo wśród Polaków w Niemczech w latach 1945-1950*, Lublin 1993, s. 115-188, 200-220.

³ Archiwum ks. Wawrzyńca Wnuka w Windsor, Ontario (dalej: AWW), Teka I, Wspomnienia ks. W. Wnuka (mps), cz. 1, s. 21-25; tamże, Wspomnienia duszpasterza ks. Wawrzyńca Wnuka (mps), cz. 2, s. 45-53; zob. J. W a l k u s z, *Parafia Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham, Ontario 1957-1997*, Lublin-Chatham 1997 (passim).

⁴ Archives Diocese of London (dalej: ADL), Priests who served London Diocese, t. 3, b. sygn.; AWW, Teka I, Wspomnienia ks. W. Wnuka, mat. cyt.; tamże, Wspomnienia duszpasterza, mat. cyt.; B. G o z d o w s k a, *Pomagał z oddali*, „Przewodnik Katolicki” 96(2006), nr 37; R. W a s z k i e w i c z, P. R y n i e c, *Pożegnanie ks. infułata Wawrzyńca Wnuka*, „Związkowiec” 2006, nr 28, z 21-28 września; J. W a l k u s z, *Życie, aby pomagać. Ks. Wawrzyńiec Wnuk i formy jego aktywności dobroczynnej* [art. w druku].

⁵ AKMG, Personalalia ks. W. Wnuka, List proboszcza z Dźwierszna Wielkiego (nie datowany) do kurii arcybiskupiej w Gnieźnie, b. sygn.

II. TYPOLOGIA I CHARAKTERYSTYKA RELACJI

Dopiero – jak można wnioskować z fragmentarycznych danych – po osiedleniu się późniejszego proboszcza windsorskiego w Ameryce Północnej, unormowały się i zwielokrotniły relacje między nim a rodziną, czy szerzej – między nim a krajem. Niemniej jednak sytuacja polityczna w Polsce i czas gruntuwania tzw. demokracji ludowej, wrogo nastawionej do świata „imperialistycznego”, dodatkowo utrudniały swobodny przepływ informacji i kontakty z rzeczywistością pozostającą poza żelazną kurtyną. Ponadto – co w całym tym procesie nie było bez znaczenia – ks. Wnuk chcąc mieć w miarę swobodne pole manewru, musiał uregulować swój status, przede wszystkim od strony prawno-kościelnej. Dlatego też w maju 1964 r. rozpoczęła się procedura związana z inkardynacją do diecezji London i jednocześnie ekskardynacją z archidiecezji gnieźnieńskiej. Z propozycją do kardynała S. Wyszyńskiego wystąpił ordynariusz londoński bp Emmett Carter⁶ oraz sam zainteresowany, wyrażając wolę przynależenia strukturalnie do duchowieństwa ontaryjskiej diecezji, choć nie omieszczał dodać swoistej deklaracji, sytuującej go w odpowiednich relacjach z Gniezmem i Polską: „Niezależnie od decyzji Waszej Eminencji, pozostanę zawsze jak najbardziej przywiązany do Gniezna i uważać będę diecezję gnieźnieńską za duchową matkę swoją, a ewentualna inkardynacja do diecezji London zwiększyć może pomoc dla polskiej sprawy”⁷. Warto od razu dodać, że formułowane w ten sposób słowa nie miały nic wspólnego z ugrzecznoną frazeologią, przeciwnie – stanowiły dla ks. W. Wnuka niestłuchanie ważny imperatyw, z którego konsekwentnie i z nawiązką wywiązywał się aż po kres swoich dni. Pomyślnie sfinalizowane procedury inkardynacyjne jeszcze jesienią 1964 r.⁸ tylko ułatwiły owe działania, umożliwiając niegdysiejszemu wikariuszowi gnieźnieńskiemu swobodne kontakty z diecezją pochodzenia, z rodziną i z Polską w ogóle. Te zaś, zrazu sporadyczne i częściej korespondencyjne niż bezpośrednie, wyraźnie zintensyfikowały się od początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, a łączyły się z koniecznością załatwiania czasem nazbyt

⁶ Tamże, Pismo bpa E. Cartera z dnia 8 maja 1964 r., w którym hierarcha prosi kard. S. Wyszyńskiego o wyrażenie zgody na inkardynowanie ks. W. Wnuka do diecezji londońskiej, pisząc m.in.: „I know that Poland is in dire need of priests and help of all variety, but I want to assure Your Eminence that if you feel that You are justified in releasing Fr. Wnuk he will be very welcome indeed to be incardinated in my diocese”.

⁷ Tamże, Pismo ks. W. Wnuka do prymasa S. Wyszyńskiego z dnia 10 maja 1964 r.

⁸ Tamże, Petycja i wniosek ks. W. Wnuka z dnia 25 lipca 1964 r.; tamże, Pismo-zapewnienie o inkardynacji bpa E. Cartera z dnia 10 lipca 1964 r.; tamże, Dekret inkardynacyjny bpa E. Cartera z dnia 26 listopada 1964 r.

skomplikowanych formalności w związku z procedurą sprowadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego do Kanady. Choć wiele spraw załatwiano drogą korespondencyjną, niemniej w lipcu 1964 r. ks. W. Wnuk wybrał się w tej sprawie osobiście do Polski, aby nawiązać bezpośredni kontakt z odpowiednimi czynnikami państwowo-administracyjnymi, kompetentną władzą kościelną, a także matką generalną urszulanek. Niełatwe były zwłaszcza rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Ministerstwie do Spraw Wyznań czy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w których to instytucjach trzeba było odpowiednio umotywić i „ubłagać” łaskawe pozwolenie na wyjazd sióstr do Kanady⁹. O ile więc tam stawiano bariery z pozoru nie do przebycia, o tyle okazane zrozumienie i przychylność ze strony kardynała S. Wyszyńskiego i sekretarza Konferencji Episkopatu Polski abpa Bronisława Dąbrowskiego oraz przełożonej generalnej urszulanek rekompensowały tamte trudności. Potwierdzają to m.in. słowa ks. W. Wnuka, który – w odniesieniu do ówczesnej matki generalnej – zapisał: „Po raz pierwszy spotkałem matkę generalną – matkę Andrzeję Górską. Radość wielka obustronna. Matka Górską, jak każdy wie, to człowiek uroczy. Każdego wita szczerym uśmiechem, mówiącym o chęci pomocy, zrozumienia spotkanego człowieka. Taką była bł. [dziś święta – przyp. J. W.] Matka Ledóchowska i taki uśmiech przekazała założonemu przez siebie zgromadzeniu. [...] Pierwsze spotkanie matki generalnej jest zaczątkiem serdecznej przyjaźni z całym zgromadzeniem, szczególnie z rodzinami sióstr pracujących w Kanadzie”¹⁰.

Nawiązanie bliskich kontaktów z urszulankami czy później ich przybycie i stosunkowo szybkie wcorzenie się w środowisko Kanady wyznaczyło zupełnie nowy format relacji z Polską i wydatnie wpłynęło na postać kontaktów między Kanadą a krajem nad Wisłą. Biegły one teraz wyraźnie dwutorowo, czyli na sposób prywatny oraz – co było zupełną nowością w historii Windsor i jej polonijnego duszpasterza – oficjalny i bardziej sformalizowany. Ten pierwszy, o zdecydowanym charakterze rodzinno-przyjacielsko-towarzyskim, realizował się w coraz częstszych wizytach ks. W. Wnuka w Polsce, podczas których odwiedzał swoją najbliższą rodzinę w okolicach Piły, Łobze-

⁹ AWW, Letters, Siostry urszulanki, Wspomnienie-relacja ks. W. Wnuka (mps nie datowany), s. 3. Warto tu od razu dodać, iż w efekcie tych działań, trwających w sumie dwa lata, w grudniu 1965 r. przybyło 10 sióstr urszulanek do Windsor, gdzie rozwinęły szeroką działalność, a następnie założyły podobne domy m.in. w London, Ottawie, a także w Ameryce Południowej. Zob. *Pamiętnik dwudziestopięciolecia pracy Sióstr Urszulanek S. J. K. w Kanadzie, 1965-1990*, Windsor, Ont. 1990, s. 18-33.

¹⁰ AWW, Letters, Siostry Urszulanki, Wspomnienie-relacja..., s. 3.

nicy i Bydgoszczy, a także kolegów i przyjaciół już to z okresu studiów seminaryjnych, już to z czasu wspólnego uwięzienia w obozie koncentracyjnym. Bliskie więzy łączyły go zwłaszcza z najmłodszymi siostrami – Bronisławą i Janiną, siostrzenicą Celestyną i jej mężem Czesławem Kławińskimi, bratankiem Wawrzyńcem i jego rodziną, tudzież z kolegą kursowym i profesorem seminarium gnieźnieńskiego, ks. infułatem Felicjanem Kłonieckim. Na tej samej płaszczyźnie funkcjonowały spotkania i odwiedziny u Zofii i Stefana Wesołowskich oraz Aliny i Feliksa Bolechowskich z Warszawy. Znaczyły one jednak coś więcej niż tylko spotkania, zwykła kurtuazja i elementarna grzeczność, o czym najlepiej przekonuje świadectwo tych ostatnich: „Wreszcie, po kilkunastu latach spotkaliśmy się znów, w Polsce. I od tej pory powitania na dworcu lotniczym odbywają się corocznie. Aby być dłużej razem, towarzyszyliśmy mu [ks. Wnukowi – przyp. J. W.] w wyjazdach do rodziny, do wiejskich chat, na plebanie, do klasztorów i biskupich pałaców, do urzędów – wszędzie tam, gdzie zgodnie z jego zwyczajem służy niezamordowanie Bogu, Ojczyźnie i ludziom”¹¹.

Zresztą nie inaczej coraz częstsze wizyty w Polsce ks. W. Wnuka postrzegła s. Andrzej Górska, dając przepiękny dowód czym w istocie takie kontakty były dla windsorskiego proboszcza: „Wkrótce po pierwszym przyjeździe wakacyjnym do Polski z grupą sióstr i wycieczką polonijną, zacieśniły się więzy przyjaźni księdza prałata z całym zgromadzeniem. Warszawa, Pniewy, Poznań, Łódź, Lipnica, Otorowo, Sieradz, Lipnica Murowana – to domy, do których ksiądz prałat często przy różnych okazjach zaglądał, interesował się ich życiem, a zwłaszcza duchowymi i materialnymi potrzebami. Chyba najwięcej troski okazał domowi macierzystemu w Pniewach i domowi warszawskiemu na Wiślanej, gdzie najczęściej przebywał. Był niezrównanym opiekunem i rzecznikiem naszych spraw wobec władz państwowych i urzędów, zwłaszcza, gdy chodziło o sprawy budowlane, remonty, a także o zwroty budynków czy też projekty nowych prac apostołskich i misyjnych zgromadzenia”¹².

Ze szczególnym zamiarem wykorzystano tutaj dwa powyższe, nieco przydługawe cytaty, aby w ten sposób wiarygodnie zilustrować istotę i klimat spotkań ks. W. Wnuka z najbliższymi w Polsce. To prawda, że jak naj-

¹¹ AWW, Teka IV, Wspomnienia, A. i F. Bolechowscy, Przyjaźń (mps), s. 2; por. *50 lat w służbie Bogu i ludziom*, s. 20.

¹² M. A. G ó r s k a, *Troskliwy opiekun*, w: *50 lat w służbie Bogu i ludziom*, s. 22; zob. też Archiwum Sióstr Urszulanek w Pniewach, Korespondencja s. Andrzej Górskiej z ks. W. Wnukiem i inne dokumenty, b. sygn.

częściej – a po przejściu na emeryturę, regularnie każdego roku – chciał być w ojczyźnie i spotkać się z tymi, którzy tworzyli krąg jego wiernych przyjaciół. A tych przybywało z każdą wizytą. Zresztą jak jednoznacznie przekonują wykorzystane świadectwa, nie były to tylko formalne odwiedziny, ale bardziej coś na kształt mistycznego odczytywania drugiego człowieka, rodziny, zgromadzenia, a nawet miejsca na ojczystej ziemi w całej złożoności uwarunkowań, wartości i potrzeb. To była zawsze swoista kontemplacja tego wszystkiego, co nosiło na sobie znamię narodowej historii i tradycji, także tej w wymiarze regionalnym, domowym i rodzinnym, a także świadome stymulowanie bliższych więzów w celu pomnażania dobra, mającego służyć Bożej chwale i ludzkiemu pożytkowi. Dlatego właśnie każdy przyjazd późniejszego infulata do Polski łączył się z konkretną pomocą bądź rozeznaniem potrzeb, którym starał się czynić zadość po powrocie do Kanady. Łatwo więc w tym kontekście zrozumieć poszerzający się w Polsce krąg osób i instytucji, z którymi utrzymywał ks. Wnuk bliskie kontakty i odwiedzał, poczynając od prymasa i wielu biskupów, z którymi się przyjaźnił, poprzez zgromadzenia zakonne i placówki naukowo-kulturalne, a na niewielkich czasem parafiach kończąc¹³. W kategorii tych ostatnich znalazła się m.in. parafia w Dźwiersznie Wielkim i Łobżenicy, gdzie mieszkała jego rodzina. A warto dodać – na potwierdzenie tezy łączenia kontaktów z konkretną pomocą – że przy jego wsparciu jeszcze w latach 70-tych dokonano złocień ołtarza w Dźwiersznie, wybudowano dom parafialny, a w Łobżenicy położono chodnik przy kościele Świętej Trójcy oraz sfinalizowano budowę Domu św. Józefa¹⁴.

Jak zaznaczono wyżej, przybycie sióstr urszulanek do Windsor w znacznym stopniu wpłynęło na zmianę profilu kontaktów ks. W. Wnuka z krajem ojczystym. Z jednej strony zintensyfikowały się od tej chwili jego odwiedziny w porządku rodzinno-przyjacielskim, tym bardziej że zawsze któraś z sióstr towarzyszyła takim podróżom, z drugiej zaś strony – mniej więcej od połowy lat 60-tych XX w. – można też mówić o większym sformalizowaniu czy nawet zinstytucjonalizowaniu owych kontaktów. Chodzi w tym miejscu o Koło Przyjaciół Sióstr Urszulanek, które powstało w 1966 r. przy parafii Świętej Trójcy w Windsor z inicjatywy ks. W. Wnuka, a jego celem – uogólniając nieco problem – była szeroko zakrojona współpraca ze zgromadzeniem w służbie Kościoła i Polonii. Pomysłodawcy chodziło też o większe związa-

¹³ Trzeba tu dodać, że wizyty ks. W. Wnuka w Polsce łączyły się zawsze z konkretną jego pomocą dla osób i instytucji.

¹⁴ A. G ł y ż e w s k a, *Sentymentalne powroty do rodzinnej parafii*, „Gazeta Pomorska” 2006, nr 37; por. J. J u s t y n a, *Odszedł człowiek wielkiego serca*, tamże, nr 34.

nie urszulanek z parafią, Polonią windsorską i Polską. Stąd jedną z form aktywności Koła, bodaj plasowaną bardzo wysoko w hierarchii przedsięwzięć, była organizacja dorocznych pielgrzymek i wycieczek do Polski, a także do Rzymu i Ziemi Świętej¹⁵. Począwszy od 1967 r. wyjazdy do kraju nad Wisłą stały się więc ważnym punktem programu, któremu patronował windsorski proboszcz i siostry urszulanki. Sformalizowanie owych działań, przebiegających dotąd bardziej w formie indywidualnych inicjatyw, miało głównie cel praktyczny, albowiem pod szyldem Koła Przyjaciół Sióstr Urszulanek łatwiej było załatwić formalności zarówno w Kanadzie, jak i w Polsce. Ponadto, mając do czynienia z instytucją na zasadzie podmiotu prawnego, można było liczyć na rabaty i inne udogodnienia organizacyjno-formalne. W każdym razie pomysł okazał się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę, ponieważ z każdym rokiem liczba chętnych na wyjazd do Polski wzrastała. Przeciętna grupa, licząca ok. 25 osób, składała się z przedstawicieli Polonii kanadyjskiej i amerykańskiej, a także z rodowitych Kanadyjczyków, jak i Amerykanów. Pierwsi chcieli ożywić kontakty z krajem pochodzenia i zacieśnić więzy rodzinne, drudzy zaś pragnęli poznać Polskę, kojarzoną dotąd z polskim duszpasterzem i polskimi urszulankami. Natomiast jedni i drudzy mieli nadto pragnienie zapoznania się z bogatą przeszłością i tradycją oraz teraźniejszością zakłęta w zabytkach, kulturze i religijności, odczytywanej i odpowiednio zgłębianej pod kierownictwem i opieką sióstr tudzież ks. W. Wnuka. Tak się bowiem składa, że poza urszulankami, czyli całą duszą przedsięwzięcia, w każdej takiej wycieczce-pielgrzymce brał udział polski duszpasterz, wspomagany z czasem przez innych księży, chętnie dołączających do grupy¹⁶.

Wzorowa organizacja, bogaty program, rodzinna wręcz atmosfera i stosunkowo niskie ceny takich wyjazdów, tudzież komfort zapewniony przez siostry na miejscu, powodowały wzmagającą się popularność wycieczek. Zdarzało się, że z wyjazdu korzystały całe rodziny, co tylko potęgowało wdzięczność dla urszulanek za ich trud i opiekę, a te starały się za każdym razem uatrakcyjnić taki kontakt z Polską i nadać mu niezapomniany charakter. A choć przedsięwzięcie, które miało na celu przede wszystkim ożywienie kontaktów z ojczyzną i wzmocnienie tożsamości Polonii, rozwijało się nad wyraz pomyslnie, całkowicie zamarło w 1981 r., czyli z chwilą ogłoszenia w Polsce stanu wojennego. „Od tego czasu – jak wspomina ks. W. Wnuk – nastąpiła

¹⁵ *Pamiętnik dwudziestopięcioletnia pracy sióstr*, s. 23.

¹⁶ AWW, Teka I, Wspomnienia duszpasterza..., s. 71; tamże, Wspomnienia ks. W. Wnuka, s. 33.

całkowita zmiana naszych rodaków w stosunku do Polski, zrodziła się jakaś niechęć do poznawania kraju, do którego tak chętnie wybierało się wielu i z Kanady i z USA”¹⁷. Nie organizowano już odtąd zbiorowych wycieczek, ale kontakty przerodziły się w konkretną i zdumiewająco wzmożoną pomoc dla uciemnionych Polaków, inspirowaną i koordynowaną przez ks. W. Wnuka i windsorskie urszulanki. Utworzono – tytułem drobnej i wybiórczej egzemplifikacji – m. in. Fundusz Pomocy Polsce, fundusze stypendialne dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu w Windsor oraz gromadzono środki na Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu¹⁸.

III. WIZYTY KANADYJSKICH DOSTOJNIKÓW W POLSCE I ICH REPERKUSJE

W charakteryzowany tu wielopostaciowy proces kontaktów ks. W. Wnuka – bądź inspirowane przez niego działania w celu zbliżenia polsko-kanadyjskiego¹⁹ – z Polską, niezwykle wyraziście wpisuje się wizyta przewodniczącego Konferencji Episkopatu Kanady bpa Emmetta Cartera w naszym kraju. Jej wyjątkowość i znaczenie zasadzały się na kilku, nie do przecenienia, elementach. Po pierwsze, chodziło o oficjalnego przedstawiciela Kościoła katolickiego w Kanadzie, po drugie – organizatorem pielgrzymki kanadyjskiego hierarchy, a zarazem towarzyszem w czasie jej trwania, był właśnie ks. W. Wnuk, po trzecie – doświadczenie i obraz Polski wyniesiony przez bpa E. Cartera mógł w poważny sposób wpłynąć na postrzeganie Polonii, jej duszpasterzy oraz przyczynić się do promocji Polski w świecie, i po czwarte – zważywszy, że bp E. Carter był ordynariuszem ks. W. Wnuka, miał ten ostatni wyjątkową okazję wzmocnienia swojej pozycji w Kanadzie. Uprowadzając już w tym miejscu dalsze wnioski i konstatacje, wypada stwierdzić, iż wszystkie te założenia w nadmiarze zrealizowały się przez fakt odwiedzin londońskiego biskupa w naszym kraju. Przybył on wprawdzie do Polski

¹⁷ Tamże, *Wspomnienia duszpasterza...*, s. 71.

¹⁸ AWW, Teka II, Polish Relief Fund 1981/1982; tamże, Teka II, Katolicki Uniwersytet Lubelski; tamże, Teka III, Kopernik 1973; tamże, *Scholarships and Charitable Funds*; Archiwum bieżące Działu Toku Studiów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, *Stypendia Fundowane*; W a l k u s z, *Życie, aby pomagać...*

¹⁹ J. W a l k u s z, *Rola i miejsce ks. infułata Wawrzyńca Wnuka w relacjach polsko-kanadyjskich* [artykuł w druku].

1 maja 1977 r. na zaproszenie ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i episkopatu polskiego, lecz wolą jednak obu stron było, aby całą strategię i przebieg wizyty przygotował ks. W. Wnuk. Windsorskiemu proboszczowi chodziło zaś o to, aby kanadyjski gość, odwiedzając główne centra historyczno-kulturalno-religijne Polski, wyniósł jak najpełniejszy obraz naszego kraju i jego mieszkańców celem zintensyfikowania i budowania na zupełnie nowych podstawach relacji polsko-kanadyjskich. Dlatego też szlak wizyty przewodniczącego kanadyjskiego episkopatu, notabene jednego z pierwszych amerykańskich dostojników kościelnych przybywających do powojennej Polski, wiódł przez wszystkie najważniejsze ośrodki świadczące o polskiej tożsamości narodowo-religijnej, kulturalnej i historycznej. Dziesięciodniowy pobyt nad Wisłą obfitował w liczne spotkania, wizyty, konferencje, uroczystości kościelne, znaczące przemowy i prelekcje, a także symboliczne wręcz gesty kanadyjskiego gościa, pieczętujące związki między Kanadą a Polską. Był zatem bp E. Carter gościem m.in. kard. S. Wyszyńskiego, kard. Karola Wojtyły oraz biskupów: Stefana Baryły w Częstochowie, Henryka Gulbinowicza we Wrocławiu, Mariana Przykuckiego w Poznaniu, Jana Michalskiego w Gnieźnie, Józefa Rozwadowskiego w Łodzi, Bolesława Pylaka w Lublinie, Jana Jaroszewicza w Kielcach, Bronisława Dąbrowskiego w Warszawie. Odwiedził także seminarium duchowne oraz dom generalny Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu, siostry urszulanki w Pniewach, gdzie dokonał poświęcenia kaplicy dla nowicjuszek, Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz spotkał się z profesorami i studentami, seminarium duchowne księży michalitów oraz Wawel i niemieckie obozy koncentracyjne w Oświęcimiu i na Majdanku²⁰. Ponadto kanadyjski hierarcha miał wspaniałą możliwość spotkania się (i przemawiania) z tłumami wiernych podczas uroczystych Mszy świętych: na Jasnej Górze w dniu 3 maja 1977 r., w Poznaniu z okazji nawiedzenia kopii Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w dniu 4 maja czy w Krakowie podczas uroczystości odpustowych św. Stanisława Biskupa i Męczennika w dniu 8 maja, a wszędzie budowała go frekwencja i gorliwość uczestników²¹.

W kategoriach wielce wymownego symbolu należy widzieć przekazanie przez bpa E. Cartera w Krakowie relikwii kanadyjskich męczenników z Mid-

²⁰ AWW, Teka II, Carter-Polska 1977, Pilgrimage of the Chairman of the Canadian Conference of Catholic Bishops to Poland (mps), s. 1-34; tamże, Wspomnienia duszpasterza..., s. 71-73; tamże, Wspomnienia ks. W. Wnuka, s. 34b-34c; W. W n u k, *Pielgrzymka przewodniczącego Kanadyjskiego Episkopatu do Polski*, „Dziennik Polski” 1977, nr z 30 maja – nr z 15 czerwca.

²¹ Tamże; G. E. C a r t e r, *Excerpts a Polish diary*, „Focus” 1977, nr z 10 września.

land i jego słowa wypowiedziane z tej okazji: „Przywożę wam relikwie wielkich męczenników kanadyjskich, którzy przed przeszło 300 laty oddali życie w obronie Prawdy i zginęli za wiarę. Z radością wielką i pokorą jeszcze większą składam te relikwie w ręce waszego arcypasterza a mojego przyjaciela ks. kardynała Wojtyły. Proszę, aby przyjął te relikwie jako symbol – wyraz wiecznej łączności i przyjaźni między katolickim ludem Kanady a wiernym ludem Polski katolickiej”²². Równie ważne słowa, doceniające wysiłek i misję Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, padły właśnie na KUL, gdzie dnia 7 maja 1977 r. hierarcha z London powiedział m.in.: „Jestem dzisiaj u was jako oficjalny przedstawiciel biskupów kanadyjskich i w ich imieniu przemawiam. To oni zlecili mi, abym do Polski pojechał i powiedział, że my zdajemy sobie sprawę, iż sercem i duchem Kościoła w Polsce jest Częstochowa i KUL. Bądźcie przekonani, że wasz wkład jest wielki nie tylko dla Polski, bo duch ludzki nie może być ograniczony, zahamowany – ale dla świata Prawdy. Jest na pewno wielkim przywilejem – walczyć o Prawdę w Polsce”²³. A mówił to nie tylko w odniesieniu do komunistycznego uciemnienia i urzędowej indoktrynacji, lecz odniósł się w ogóle do dziejów Polski, które go fascynowały i zdumiewały zarazem. Dlatego w innym miejscu (choć też na KUL) powiedział: „A jednak nikt i nic nie może złamać Waszego dynamizmu ani ducha polskiego. Próbowali to naziści, także Prusacy, Rosjanie czy Austriacy i inni, ale nie przyniosło to oczekiwanych przez waszych wrogów korzyści [...], nie zmienia postawy waszej. Bo ducha nie można złamać, ani zniszczyć. W duchu ludzkim jest siła, dynamizm prawdy”²⁴.

Biskup E. Carter, późniejszy kardynał torontoński, po dziesięciu owocnych dniach pobytu w Polsce wrócił do Kanady, lecz do końca życia pozostał niezwykle zaangażowanym ambasadorem i miłośnikiem Polski, a jednocześnie bliskim przyjacielem ks. W. Wnuka. Jako człowiek nauki i dawny prorektor Uniwersytetu McGill w Montrealu, mając liczne kontakty ze środowiskami akademickimi, wszędzie od tej chwili podkreślał katolickość narodu polskiego i doniosłość działań Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Przebywając zaś pośród Polonii, zawsze pozdrawiał naszych rodaków polskimi słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, a kończąc spotkania dodawał, też po polsku: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że ks. W. Wnuk – jak sam powiedział – „pomógł mu bardzo w zrozu-

²² W. W n u k, *Pielgrzymka przewodniczącego Konferencji Episkopatu*, „Dziennik Polski” 1977, nr z 12 czerwca.

²³ Tamże, nr z 8 czerwca.

²⁴ Tamże.

mieniu Polski i Polaków”, co miało kapitalne znaczenie w późniejszych kontaktach środowiska kanadyjskiego i Polonii z Polską w ogóle²⁵.

W procesie kontaktów ks. infułata W. Wnuka z Polską widać systematyczny progres, stymulowany dodatkowo od połowy lat sześćdziesiątych XX w. bardzo bliskimi relacjami z urszulankami, a zwłaszcza ich obecnością na terenie Kanady. Wycieczki, pielgrzymki, tudzież coraz powszechniejsze zainteresowanie się naszym krajem, świadectwa i z przekonania podejmowana promocja Polski przez osoby o wielkim oddziaływaniu społecznym w Kanadzie (np. bp E. Carter), wszystko to intensyfikowało kontakty Kraju Kłonowego Liścia z naszą ojczyzną. Niemniej jednak niezmiennym *spiritus movens* owych działań i wielorakich powiązań w tej płaszczyźnie pozostawał ks. W. Wnuk, zwłaszcza od chwili przejścia w 1983 r. w tzw. stan spoczynku. Ciesząc się dobrym zdrowiem, niezwykle cennymi i celnymi inicjatywami, zasadniczo każdego roku odwiedzał od tej chwili stary kraj, gruntując wcześniejsze i nawiązując wciąż nowe kontakty bądź to z indywidualnymi osobami, bądź z instytucjami. Pozostawał w przyjacielskich relacjach z większością biskupów polskich, a z chwilą objęcia w 1992 r. rządów w archidiecezji gnieźnieńskiej przez arcybiskupa Henryka Muszyńskiego, wyraźnie ożywiły się także jego kontakty z rodzimą diecezją. Na zaproszenie nowego metropolity Gniezna celebrował ks. W. Wnuk w katedrze prymasowskiej swoje wyjątkowe jubileusze kapłańskie: 60-lecie w 1993 r., 65-lecie w 1998 r. i 70-lecie w 2003 r., a każdy z nich gromadził – dzięki życzliwości i gościnności abpa H. Muszyńskiego – spore grono polskich hierarchów, kapłanów, przyjaciół i rodziny²⁶. Na obchody 65. rocznicy kapłaństwa przybył także – co należy odczytywać jako kolejny ważny etap w kontaktach z Polską – ówczesny ordynariusz londoński, bp. John M. Sherlock, goszcząc w naszym kraju od 8 do 24 czerwca 1998 r.²⁷ Program wizyty, podjętej z inicjatywy biskupa kanadyjskiego w celu uhonorowania ks. jubilata i głębszego poznania kraju jego pochodzenia, był w istocie bogaty i obejmował następujące miejsca w ich personalno-strukturalno-historycznym kontekście: Warszawa (wizyta u prymasa kard. Józefa Glempa, nuncjusza apostolskiego abpa Józefa Kowalczyka i ambasadora Kanady oraz pobyt u sióstr

²⁵ *Ambasador polskości*, „Dziennik Polski” 1977, nr z 17-18 czerwca; Relacje: ks. P. Sanzeni (Windsor, 8. 09. 2008 r.) i s. Małgorzaty Górskiej (Windsor, 10. 09. 2008 r.).

²⁶ AWW, Teki IV, 60-lecie kapłaństwa; tamże, 65-lecie kapłaństwa; tamże, Teki II, 70-lecie kapłaństwa.

²⁷ AWW, Teki III, Biskup Sherlock, Pismo ks. W. Wnuka do arcybiskupa metropolity H. Muszyńskiego z dnia 7 kwietnia 1998 r.

urszulanek na ul. Wiślanej), Struga (dom księży michalitów), Lublin (spotkanie z władzami KUL i wizyta u sióstr urszulanek na Poczekajce), Gniezno (spotkanie z abpem H. Muszyńskim, uroczystości jubileuszowe w dniu 14 czerwca), Poznań (spotkanie z abpem Juliuszem Paetzem), Pniewy (dom matczyne sióstr urszulanek), Wrocław, Kraków, Miejsce Piastowe (dom księży michalitów), Oświęcim, Zakopane, Niepokalanów i Licheń²⁸.

Warto w tym kontekście zauważyć, że raczej chłodne relacje ks. W. Wnuka z kard. J. Glempem, z nawiązką rekompensowała serdeczność i życzliwość abpa H. Muszyńskiego. O ile ten ostatni kilkakrotnie składał wizytę windsorskiemu duszpasterzowi w latach 1992-2006²⁹, o tyle prymas J. Glemp uczynił to tylko raz, w 1985 r. Goszcząc wówczas w Stanach Zjednoczonych u abpa Edmunda Szoki w Detroit, w ostatnim dniu pobytu, 24 września, udał się do Windsor, aby – jak podawała prasa – wyrazić ks. W. Wnukowi wdzięczność za wszelką pomoc świadczoną Kościołowi w Polsce³⁰. Zresztą najlepszą ilustracją owych relacji wydaje się być spostrzeżenie bpa J. M. Sherlocka i odczucia ks. W. Wnuka, odnotowane w jego wspomnieniach. Relacjonując bowiem wizytę u prymasa Polski w dniu 11 czerwca 1998 r., zapisał: „Czekamy 15 minut. Po 15-minutowym czekaniu wchodzi Prymas, aby powitać gościa i wyraża «wielkie zdziwienie», jakoby nic nie wiedział, że gość kanadyjski czeka już 15 minut. Niewiele brakowało, a zrezygnowalibyśmy z wizyty. Wizyta trwała zaledwie 15 minut. [...] Ks. bp Sherlock nawiązywał do wizyty i miłego spotkania z kanadyjskim ambasadorem. Milczenie o wizycie u Prymasa”³¹.

*

Ks. Wawrzyniec Wnuk wprawdzie większość swego życia spędził w Kanadzie, ale cały czas interesował się Polską, czuł Polskę, myślał i działał po

²⁸ Tamże, Teka IV, 65-lecie kapłaństwa, [Tekst ks. W. Wnuka pt. „65-lecie mego kapłaństwa”], mps, s. 1-5.

²⁹ Tamże, Teka II, Arcybiskup Henryk Muszyński [dokumenty różne]. Ostatni raz odwiedził abp H. Muszyński ks. W. Wnuka w szpitalu, w lipcu 2006 r. Zob. W a s z k i e w i c z, R y n i e c, *Pożegnanie ks. infułata Wawrzyńca Wnuka*, s. 23.

³⁰ AWW, Teka I, Wspomnienia ks. W. Wnuka, s. 41; A. A b r a m s, *Cardinal visits Windsor*, „The Windsor Star” 1985, nr z 24 września; J. Ż d z a r s k i, *Ostatni etap podróży kard. J. Glempla. W Kanadzie – spotkanie z ks. prałatem W. Wnukiem*, „Słowo Powszechne” 1985, nr z 25 września; *Prymas Glemp zakończył wizytę*, „Dziennik Polski” 1985, nr z 27 i 28 września.

³¹ AWW, Teka IV, 65-lecie kapłaństwa, [Tekst ks. W. Wnuka], s. 3.

polsku. Dumny był z osiągnięć swej ojczyzny i bolał nad jej nieszczęściem, a także nad lekkomyślnością i nieodpowiedzialnością niektórych polityków czy przeciętnych rodaków. Nigdy – jak wspomniał bp. J. M. Sherlock – nie zapomniał Polski, nigdy nie zapomniał swojej diecezji; nigdy nie zaprzestał wspierać ośrodków kulturalnych w Polsce³². A w ostatnich momentach swego życia – jak potwierdzają świadkowie – „interesował się otaczającym światem, ale też coraz bardziej kierował swój wzrok ku wieczności. Często wracał myślą do najmłodszych lat i do wartości, które wyniósł z rodzinnego domu”³³. Były to powroty do Polski.

BIBLIOGRAFIA

I. Archiwalia

Akta Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie.

Archives Diocese of London.

Archiwum bieżące Działu Toku Studiów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Archiwum ks. Wawrzyńca Wnuka w Windsor, Ontario.

Archiwum Sióstr Urszulanek w Pniewach.

II. Literatura

A b r a m s A., Cardinal visits Windsor, „The Windsor Star” 1985, nr z 24 września.

Ambasador polskości, „Dziennik Polski” [Detroit] 1977, nr z 17-18 czerwca.

C a r t e r G. E., Excerpts a Polish diary, „Focus” 1977, nr z 10 września.

Diamantowy jubileusz ks. infułata Wawrzyńca Wnuka, Windsor, Ont. 1993.

G ł y ż e w s k a A., Sentymentalne powroty do rodzinnej parafii, „Gazeta Pomorska” 2006, nr 37.

G o z d o w s k a B., Pomagał z oddali, „Przewodnik Katolicki” 96(2006), nr 37.

J u s t y n a J., Odszedł człowiek wielkiego serca, „Gazeta Pomorska” 2006, nr 34.

K o s i c k i K., Duszpasterstwo wśród Polaków w Niemczech w latach 1945-1950, Lublin 1993.

Kto jest kim w Polonii kanadyjskiej 1992. Słownik biograficzny, red. T. Piwowar, Toronto 1992.

Ł u c z a k Cz., Polacy w okupowanych Niemczech 1945-1949, Poznań 1993.

N a d o l n y A., Opieka duszpasterska nad dziećmi i młodzieżą polską na terenie Niemiec Zachodnich w latach 1945-1965, Lublin 1980.

N i r R., Pomoc Seminarium Polskiego w Orchard Lake dla uchodźców i wysiedleńców księży, seminarzystów i studentów w latach 1939-1950, w: Studia z dziejów Polski i Euro-

³² AWW, Teki II, Protonotariusz, Przemówienie ks. biskupa M. Sherlocka z okazji nadania tytułu infułata księdzu praładowi Wawrzyńcowi A. Wnukowi, s. 3.

³³ W a s z k i e w i c z, R y n i e c, *Pożegnanie ks. infułata Wawrzyńca Wnuka*, s. 23.

- py w XIX i XX wieku, Księga dedykowana profesorowi Piotrowi Stefanowi Wandyczowi, red. J. Faryś, R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2004.
- Pamiętnik dwudziestopięciolecia pracy Sióstr Urszulanek S. J. K. w Kanadzie, 1965-1990, Windsor, Ont. 1990.
- 50 lat w służbie Bogu i ludziom, Windsor, Ont. 1983.
- Prymas Glemp zakończył wizytę, „Dziennik Polski” [Detroit] 1985, nr z 27-28 września.
- W a l k u s z J., Parafia Matki Boskiej Zwycięskiej w Chatham, Ontario 1957-1997, Lublin-Chatham 1997.
- W a l k u s z J., Rola i miejsce ks. infułata Wawrzyńca Wnuka w relacjach polsko-kanadyjskich [art. w druku].
- W a l k u s z J., Żyć, aby pomagać. Ks. Wawrzyniec Wnuk i formy jego aktywności dobroczynnej [art. w druku].
- W a s z k i e w i c z R., R y n i e c P., Pożegnanie ks. infułata Wawrzyńca Wnuka, „Związkowiec” 2006 nr 28 z 21-28 września.
- W n u k W., Pielgrzymka przewodniczącego Kanadyjskiego Episkopatu do Polski, „Dziennik Polski” [Detroit] 1977, nr z 30 maja – nr z 15 czerwca.
- Ż d ż a r s k i J., Ostatni etap podróży kard. J. Glempa. W Kanadzie – spotkanie z ks. prałatem W. Wnukiem, „Słowo Powszechnie” 1985 nr z 25 września.

CONTACTS BETWEEN REV. WAWRZYNIEC WNUK,
A PRIEST WORKING IN THE POLISH COMMUNITY ABROAD, AND POLAND

S u m m a r y

The present article is an attempt at illustrating the relations of the emigration priest with his home country in the span of over 60 years. Rev. Wawrzyniec Wnuk, a non-compromising priest and indeed a heroic organizer of Polish emigration circles, when he was freed from a concentration camp he first worked in Germany, and then in the USA and Canada. After establishing his legal-ecclesiastic status, in order to revive the social life of the Polish emigrants, brought Ursuline Sisters of the Agonizing Heart of Jesus to Windsor (Ontario, Canada). Along with them he organized yearly trips to Poland, where he met several friendly bishops, supporting financially their investment projects; he also supported Polish cultural-academic institutions (including the John Paul II Catholic University of Lublin, the Mikołaj Kopernik University of Toruń and specialist clinics) and he established funds and stipends for Polish students and scholars; and after marshal law was imposed on Poland he established a special Fund for Aid to Poland. He also organized two official visits by Canadian bishops in Poland – Bishop Emmett Carter, the Chairman of the Episcopate of Canada in 1977, and Bishop John M. Sherlock, the Ordinary of the London Diocese in 1998. Rev. W. Wnuk spent most of his life in Canada, but still he was interested in Poland all the time; he felt Poland, thought and acted like a Pole and did it for Poland.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Polonia kanadyjska, duszpasterstwo polonijne, duchowieństwo emigracyjne, kontakty polsko-kanadyjskie.

Key words: Polish community in Canada, Polish pastorate abroad, emigrant clergy, Polish-Canadian contacts.